

54

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 10 marca 1946 r. Sędzia Okręgowy Sledczy II rejonu Sadu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał, co następuje :

Imię i nazwisko Maria-Aniela Kamińska z domu Rykiel, zamężna
 Imiona rodziców Józef i ~~Zofia~~ z Bernaciaków
 Data urodzenia 27.VIII.1922 r. w Warszawie
 Zajęcie przy mężu robotniku budowlanym
 Wykształcenie 7 oddziałów szkoły powszechnej
 Miejsce zamieszkania Żoliborz ul. Felińskiego 21 m4
 Wyznanie rzymsko-katolickie

Narodowość i przynależność polska

W dniu 4.VIII.1944 r. jako chora przebywałam w szpitalu św. Łazarza. Leżałam na parterze pawilonu "K" /od ul. Leszno/ W dn. 5.VIII.44 przeszłam do schronu w pawilonie "K", mieszczącego się koło kuchni szpitalnej. W schronie było ciasno, oprócz rannych i chorych przebywała tam także ludność cywilna i personel sanitarny. Nikogo nie znałam. Nie wiedziałam, czy i kiedy powstańcy opuścili teren szpitala. Było już ciemno, gdy do schronu wpadło kilku żołnierzy niemieckich. Oddzielili personel lekarsko-sanitarny, zabierając tą grupę. Wypędzili na podwórze ludność cywilną i chorych, mogących chodzić. Mnie 2 żołnierzy ujęło pod ręce i wyprowadzili na podwórze, dołączając do grupy stojącej pod ścianą. Stałam koło Wiesławy Chełmińskiej, z którą ^{zanim} zapoznałam się ~~później~~. Chełmińska stała z matką. Widziałam, stojąc, jak żołnierze rzucali granaty i strzelali w okna schronu, w którym pozostali ciężko chorzy. Po chwili kilku osobom z naszej grupy żołnierze kazali zejść do piwnicy, sąsiadującej z piwnicą, z której nas wyprowadzono. Zaraz potem zaczęto zabierać po kilka osób. Znajdowałam się na końcu grupy. Gdy nadeszła moja kolej, schodząc po schodach, wiedziałam po co mnie prowadzą. W piwnicy paliło się światło. Znajdowało się tam szereg oddziałów wzdłuż korytarza. Zchodząc ze stopni, zobaczyłam przez otwarte drzwi 3 oddziałów leżące na ziemi zwłoki. Przy drzwiach stali żołnierze z rewolwerami w rękę. Trzej idący przede mną w tej chwili wchodzili na zwłoki, a stojący przy drzwiach żołnierze strzelali w tył głowy. Zobaczywszy iż odbywa się egzekucja zaczęłam krzyczeć i opierać się. Jakiś żołnierz chwycił za ramię mnie i idącą za mną kobietę i obie wepchnął do 1 oddziału piwnicy na lewo od wejścia. Za progiem przewróciłam się, nie będąc ranną, poczułam iż na nogi upadła mi kobieta. Potem wchodziły i były zastrzelone inne osoby. Na mnie leżało kilka trupów. Leżąc koło szafki z bandażami, rzucał bandażę żyjącym rannym mężczyznom. Gdy egzekucja się skończyła - w tym oddziale licząc na oko zwłok mogło być do 50. W pewnej chwili posłyszałam kroki. 2 żołnierzy poleło jakimś płynem

M. Kamińska

zwłoki, leżące przy drzwiach, a następnie podpaliło je. Ogień buchnął. Ranni mężczyźni rzucili się do ucieczki, żołnierze ich gonili i nie wiem, czy ucieczka się udała. Korzystając iż nie ma żołnierzy niemieckich razem z pozostałym rannym mężczyzną przeskoczyłam płonące zwłoki. Mężczyzna pobiegł na podwórze, ja wpadłam do innego oddziału piwnicy. Zostałam tu około 5 zwłok i obłąkaną. Nazajutrz /6.VIII.44/ rano spotkałam Chełmińską, która także ocalała z tej egzekucji i rannego Rosjanina, który zaraz zmarł. Obłąkaną zauważyli żołnierze niemieccy i wyprowadzili ją na podwórze. Widziałam w 3 oddziałach piwnicy zwłoki już płonące. Liczby rozstrzelanych nie umiem określić. Tego samego dnia, korzystając iż chwilowo nie było żołnierzy niemieckich na podwórzu przeszłam z Chełmińską przez podwórze do piwnicy /czy schronu/ przy kuchni szpitalnej, gdzie w czasie wyrzucania nas ze schronu pozostała chorą siostrą Chełmińskiej i inni ciężko chorzy. Widziałam tu zwłoki siostry Chełmińskiej i innych rannych. Liczby zwłok nie umiem określić. W każdym razie było ich mało w porównaniu z ilością zwłok w piwnicy, w której nas rozstrzelano. Błąkałyśmy się po budynku i podwórzu, uciekając od żołnierzy niemieckich przez kilka dni. Zagarnęli nas żołnierze niemieccy dołączyli do grupy ludności cywilnej, która stała już przed szpitalem im. Karola i Marii, następnie odstawiono nas na dworzec Zachodni do obozu przejściowego w Pruszkowie i dalej na roboty do Wrocławia. Wróciłam do kraju dn. 6.VI.45 roku.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Umówiłam się do napisania niedawno Zofia
skłoniłam się później "Maria"

Maria Kamińska

/Maria Kamińska/

Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO

Halina Werenko
/p.o. Sędzia Halina Werenko/